Nr. 2. Lwów, dnia 8go sierpnia 1880. **Rok XIII., Tom X[illegible]**

Wychodzi 15go i 30go każdego miesiąca po $1^1/_2$ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Korespondencye i [illegible] wać należy do Adm[illegible] i Ekspedycyi „ROLN[illegible] w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Ankieta
dla sprawy podniesienia chowu bydła

w dniach od 21. do 23. czerwca 1880.

(Dokończenie).

I. Środki, które zaraz wprowadzić potrzeba.

A) Środki w celu pomnożenia produkcyi paszy:

1. Wzywa się Wys. c. k. Rząd, by bez odwłoki rozwinął jak najsilniejszą czynność w tym kierunku, ażeby jak najrychlej przeprowadzoną została w kraju regulacya wielkich i małych rzek, zalewających rozległe obszary nadbrzeżne.

2. Wys. c. k. Rząd raczy na właściwej drodze dokonać, by przedsiębiorcom melioracyi łąk i pastwisk przyznane zostały szczególniejsze uwzględnienia przez całkowite, lub częściowe uwolnienie gruntów meliorowanych na pewien okres czasu od spłaty podatku gruntowego.

3. Potrzeba dalej, aby Wys. c. k. Rząd użył środków jakiemi rozporządza, w celu ułatwienia kredytu na mierny procent dla melioracyi tego rodzaju za zwrotem wydanych zaliczek ratami, na dłuższy szereg lat rozłożonemi.

4. Ankieta zaleca nadto udzielanie nagród z funduszu państwa, osobliwie dla właścicieli mniejszych posiadłości za zakładanie łąk, nadwodnianie, nawożenie i za wszystkie tym podobne, do podniesienia uprawy pasz dążące ulepszenia; przy czem atoli podnosi z naciskiem, że nagrody te powinne być wyznaczone w odpowiedniej wysokości, inaczej nie będą skuteczne.

Zarazem pożądanem jest premiować uprawę lucerny w strefie podolskiej a esparcety w okolicach górskich, tudzież uprawę koniczyny, w ogóle uprawę roślin i produkcyę nasion pastewnych.

5. Ankieta zwraca szczególniejszą uwagą Wys. c. k. Rządu na gorzelnictwo w kraju, które jest głównym czynnikiem gospodarstwa polnego i produkcyi bydła i prosi, by c. k. Rząd raczył otoczyć tę gałęź przemysłu rolniczego troskliwą opieką; ażeby względami fiskalnymi powodowana dążność wybierania wysokich podatków od tej gałęzi produkcyi, nie stawiała producentów w Galicyi w konieczności upadku dla niemożności wytrzymania konkurencyi z gorzelniami melasowemi; Wys. Rząd raczy zwrócić uwagę na to, że powszechne, a uzasadnione są użalenia w kraju na niejednostajność postępowania władz i organów skarbowych przy wykonywaniu ustawy z dnia 27. czerwca 1878 Nr. 72 Dz. u. p. p. w szczególności przy zastosowaniu przepisów dotączących opustu podatku przy gorzelniach rolniczych i wydać instrukcye, któreby zapobiegły dowolnej interpretacyi tych przepisów przez skarbowe władze podporządkowane, które częstokroć dla źle zrozumianego interesu fiskalnego odmawiają przyznanego ustawą opusta dla błahych formalności. Wys. Rząd zechce użyć swego wpływu, by usunąć trudności, jakich doznają tutejsi właściciele gorzelń w osiągnięciu kredytu kupieckiego w banku austro-węgierskim.

Powyższe wnioski uzasadniamy następująco:

Stawiamy na pierwszem miejscu środki w celu pomnożenia produkcyi paszy w przeświadczeniu, że bez rozległej uprawy pasz niepodobna nawet pomyśleć o podniesieniu chowu bydła. W tym względzie wiele dotychczas zaniedbano i dużo przedsiębrać wypada dla rozpowszechnienia uprawy pasz dla poprawy łąk i pastwisk.

Reskrypt pana Ministra rolnictwa z dnia 8. marca 1880, l. 324 udzielony ankiecie do zaopiniowania, nie zapoznaje tej potrzeby, a ustępy 1, 2, 3 i 4 propozycyi pana Ministra rolnictwa mają na celu pobudzić właścicieli mniejszych posiadłości udzielaniem nagród do obfitszej produkcyi paszy; jeno że na razie nie wszystko tam przedstawione jest wykonalnem u nas i na czasie. I tak byłoby niebezpiecznem i szkodliwem dla gospodarstw włościańskich zachęcać włościan, aby zaprowadzali na swoich posiadłościach gospodarstwo płodozmienne, lub podejmowali nakłady na zakładania łąk sztucznych; nietylko brak kapitału i trudność kredytu nie dozwala właścicielowi małych posiadłości gruntowych ani pomyśleć o takich ulepszeniach, ale nadto brak mu potrzebnej do tego wiedzy technicznej; a gdyby nawet umiał i potrafił przeprowadzić takie zmiany dotychczasowego trybu gospodarowania, to wykonanie ich nie jest możliwem bez poprzedniego przeprowadzenia kommasacyi gruntów, z powodu rozrzucenia posiadłości włościańskich w małych parcelach na wielkich przestrzeniach, z powodu niewłaściwej konfiguracyi i złego zaokrąglenia gruntów włościańskich.

Co więc z propozycyi zawartych w tych 4 punktach reskryptu ministeryalnego da się na razie u nas z pożyt-

kiem zastosować, to ankieta ujęła w 4tym ustępie powyższych swoich wniosków.

Nie może zaś pominąć, że wielkie obszary nadbrzeżne nadające się wybornie do obfitej produkcyi pasz marnieją w kraju z powodu, że co roku ulegają częstym wylewom rzek większych i mniejszych, które przerzynają te żyżne obszary; dlatego wnosimy:

ad 1. By Wys. c. k. Rząd zwrócić raczył uwagę na naglącą potrzebę rozwinięcia skutecznej czynności celem uregulowania biegu tych rzek i zabezpieczenia ich brzegów. Nawet przy mniejszych wodach płynących, interesanci których zadaniem jest przedsiębrać takie regulacye własnem staraniem i nakładem, nie podołają temu bez ingerencyi i pomocy Rządu, z powodu braku dostatecznej liczby techników uzdolnionych do prowadzenia takich robót.

ad 2. Ankiecie wydało się słusznem, aby właściciel gruntu; który na własne ryzyko nie szczędził trudów i nakładu dla utworzenia przez melioracyę nowego niejako objektu opodatkowania, był na pewien stosowny czas zwolniony, choćby częściowo od podatku, dla którego swoją pracą utworzył źródło na przyszłość.

Nie wchodzi wniosek nasz w szczegóły co do sposobu przeprowadzenia tej ulgi w upodatkowaniu, jeżeli bowiem, jak sobie tuszymy, Wys. Rząd uzna wypowiedziane tu życzenie za uzasadnione, znajdzie sam najwłaściwszą drogę do urzeczywistnienia tego słusznego postulatu.

ad 3. Według znanych nam wszystkim stosunków gospodarstwa krajowego na razie przeważnie tylko właściciele większych posiadłości gruntowych mogliby podejmować ze skutkiem prace melioracyi gruntów na większe rozmiary w celu pomnożenia produkcyi pasz i roślin pastewnych, gdyby im dana była możność osiągnięcia na ten cel tanich kapitałów. Nie stawiamy tu żądania, by Wys. Rząd otworzył rolnikom z funduszów państwa tani kredyt pożyczaniem pieniędzy na melioracye na niski procent i za spłatą ratami, nie chcemy bowiem zciągnąć na siebie zarzutu, że nie liczymy się należycie ze stanem budżetu państwowego, chociaż w innych krajach udzielanie zwrotnych zaliczek z funduszów państwa było z pożytkiem dla producentów i dla skarbu państwa w używaniu, lecz c. k. Rząd może pośrednio wpłynąć na ożywienie i zorganizowanie kredytu melioracyjnego, ułatwiając przedsiębiorcom kapitalistom zakładanie banków melioracyjnych, udzielając im przy nadaniu koncesyi pewnych prerogatyw, ulżeń w podatkach, prawo emisyi listów zastawnych itp.

ad 4. i 5. Uzasadnienia tych dwóch ustępów zawarte są już w osnowie powyższych wniosków.

B. Środki w celu podniesienia chowu bydła.

Środki ku temu zalecają się następujące:

a) dla mniejszych posiadłości gruntowych:

1. Zaprowadzenie jak najwięcej stacyi zdolnych rozrozpłodników, a to tak, by przynajmniej w przecięciu 10 buhai na powiat jeden wewnątrz kraju, a 15 na powiat w pasie granicznym przypadało, oraz oznaczenie wynagrodzenia rocznego za utrzymanie buhaja na 100 zł.

Wybór ras buhai rozpłodowych ma nastąpić w ścisłem porozumieniu z Towarzystwami rolniczemi i oddziałami tychże towarzystw.

2. Nagrody za chów jałownika w ogóle, a w szczególności za hodowle byczków.

3. Przymusowe kastrowanie byczków w gminach posiadających subwencyonowane buhaje.

b) u większych właścicieli:

1. Dostarczanie hodowcom bydła buhaji z opustem dotąd praktykowanym.

2. Założenie odpowiedniej ilości obór zarodowych ras odpowiednich. Połowę kosztów na to wyłożonych „ma ponieść skarb państwa, drugą połowę zaś zaliczyć tytułem pożyczki zwrotnej. w kilku latach właścicielom większych posiadłości zakładającym te obory za stosowną rękojmią i pod pewnymi wpierw określonymi warunkami.“

3. Premiowanie byłoby tu także skutecznym środkiem, ale kwotami odpowiedniej wysokści.

Na poparcie powyższych propozycyi przytaczamy:

Środek zalecony w ustępie *a)* 1. znajduje się także między propozycyami wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa w ustępie 5. reskryptu ministeryalnego z dnia 8. marca b. r. Liczba subwencyonowanych stacyj buhajów w kraju jest obecnie nader małą w stosunku do liczby krów zdatnych do rozpłodu. W wschodniej części Galicyi jest 60 takich stacyj, w całym kraju liczba ich nie dosięga nawet 100.

Ankieta stawiając wniosek, aby w przecięciu 10 stacyj urządzono co najmniej w każdym powiecie wewnątrz kraju, zamierzyła tylko oznaczyć stosunek minimalny, rozumi się, że przy ułożeniu programu sieci stacyj buhajów i przy rozłożeniu ich na poszczególne powiaty i gminy decydować musi stopień rozwoju chowu bydła w dotyczącej okolicy i odpowiednio temu większa lub mniejsza liczba na poszczególne powiaty wypadnie.

Dla powiatów w pasie granicznym proponuje ankieta stosunkowo większą liczbę stacyj, chcąc tem zaznaczyć, że gospodarzom wiejskim tych powiatów, dlatego, że ich dotkną w pierwszym rzędzie i ciężej jak inne powiaty, skutki nowej ustawy o zarazie bydła, większy stosunkowo udział w zapomogach z funduszów publicznych powinienby przypaść.

Dotychczas płacono za najęcie buhaja do użytku włościan 50 zł. rocznej subwencyi; kwota ta zbyt niska nie odpowiada rzeczywistym kosztom utrzymania i należytego żywienia buhaja, ztąd pochodzi, że właściciele zdatnych buhajów niechętnie zgłaszają się i nie można było dotychczas urządzić większej liczby stacyj, to skłoniło podkomitet postawić wniosek na oznaczenie subwencyi na 100 zł. rocz nie

Do ustępu *a)* 2. Ankieta przedstawia ten wniosek zgodnie z propozycyą wys. Ministerstwa rolnictwa zawartą w ustępie 6. reskryptu ministeryalnego z 8. marca 1880 r.

Do ustępu *a)* 3. Do tego wniosku skłoniło ankietę przeświadczenie, że wszelkie środki podniesienia chowu bydła u włościan nie odniosą skutku, jeśli się nie zaradzi złemu jakie ztąd wynika, że włościanie utrzymują liche, do rozpłodu nie przydatne buhajki, które puszczają na wspólne pastwiska, co się przyczynia do coraz gorszej degeneracyi bydła i czyni niemożliwem wyprodukowanie typów bydła odpowiedniejszych stosunkom miejscowym i do nadania hodowli bydła kierunku stałego, potrzebom odpowiadającego. Ustawa zatem wprowadzająca przymusowe kastracye jest potrzebną.

Do ustępu *b)* 1. Wys. Ministerstwo rolnictwa proponuje w powołanym wyżej reskrypcie jako środek podniesienia chowu bydła u większych właścicieli udzielanie z funduszów państwa zaliczek bezprocentowych ratami w dłuższym szeregu lat spłacalnych, a to w celu przykupowania bydła tak dorosłego, jakoteż jałownika.

Ankieta pragnąc, aby ta pomoc z funduszów państwa wyszła na rzeczywisty pożytek dla podniesienia w kraju chowu bydła, uznała potrzebę bliższego określenia zaliczek, a względnie także zapomóg z funduszu państwa, ażeby one odpowiedziały celowi. Niedość jest zdaniem podkomisyi dostarczyć właścicielom większych posiadłości potrzebnych środków materyalnych dla pomnożenia inwentarza na przykupienie jałownika i bydła dorosłego, lecz należy tak przeprowadzić ten środek pomocy, iżby wpłynął na uszlache-

tnienie i wzmocnienie krajowego stanu bydła, do postawienia w kraju tej gałęzi produkcyi rolniczej na podstawach silnych, iżby się w przyszłości bez materyalnych zasiłków z funduszów publicznych obywać i swobodnie rozwijać mogła, dlatego zaleca ankieta w ustępie *b)* 1. dostarczanie dla właścicieli większych posiadłości odpowiednich buhajów, celem zasilenia krwi w ich oborach, a to z opustem 30°/₀ od ceny kupna. Środek ten dotychczas ze skutkiem praktykowany należy dalej zastosowywać jeszcze w większych jak dotąd rozmiarach, trzeba jednak przy wyborze buhajów postępować ze ścisłą znajomością potrzeb dotyczącej strefy i unikać, ażeby nie wprowadzano takich ras bydła, które nie odpowiadają warunkom dotyczącej okolicy.

W ustępie *b)* 2. zaleca ankieta zakładanie obór zarodowych w przekonaniu, że jestto najpewniejszy środek poprawienia w krótkim stosunkowo czasie bydła krajowego i wyprodukowania właściwych ras krajowych bydła.

Potrzeba atoli umiejętnego ocenienia stosunków miejscowych, podzielenia na tej podstawie kraju na strefy i odpowiedniego wyboru ras do każdej obory zarodowej, według stosunku obfitości w paszę, klimatu, położenia, urządzenia gospodarstw i t. d.

Ustęp *b)* 3. nie wymaga bliższych wyjaśnień.

II. Środki pośrednio dążące do podniesienia rolnictwa i chowu bydła w Galicyi.

Ankieta ma zaszczyt przedstawić Wys. Rządowi, że dla poparcia i dla zapewnienia skutku środków pomocy państwowej celem podniesienia chowu bydła potrzebnem jest:

1. Wydanie ustawy o komasacyi gruntów o uregulowaniu wspólnego użycia łąk i pastwisk gromadzkich.

2. Zebranie w jedną całość ustaw i rozporządzeń wydawanych niejednokrotnie celem uchylenia nadużyć szkodliwych produkcyi paszy i chodowli bydła (wypędzanie zbyt wczesne na wiosnę bydła na wspólne pastwiska, paszenie gęsi i nierogacizny itp.) i ścisłe przestrzeganie wykonania tychże rozporządzeń.

3. Popieranie zakładów ułatwiających kredyt rolnikom, mianowicie zezwolenie na emisyę listów zastawnych zakładom udzielającym kredytu na melioracye gruntów.

4. Wysoki Rząd zechce wpłynąć na Towarzystwa kolejowe, aby te poczyniły możliwe ułatwienia co do transportu kolejami bydła rzeźnego.

5. Wysoki c. k. Rząd zechce wpłynąć i zarządzić czego potrzeba, aby stosunki targu bydła rzeźnego w Wiedniu zostały uporządkowane zgodnie z zasadami i wymogami naturalnego wyrabiania się cen targowych, co jest w interesie tak producentów jako też konsumentów; w szczególności: aby na tych targach wprowadzono sprzedaż bydła wyłącznie na żywą wagę. Dalej zechce Wysoki Rząd wprowadzić pobieranie akcyzy przy wprowadzaniu bydła do miast zamkniętych nie od sztuki lecz od wagi żywej.

6. Ankieta wyraża życzenie, aby przepisane ustawą o zarazie bydła i instrukcyi do tej ustawy piętnowanie bydła za pomocą wypalania znaków na udzie zostało zastąpione innym środkiem mniej boleśnym i bydło szpecącym, a przecież widocznym i trwałym sposobem znaczenia np. tetuowaniem.

7. Ankieta wyraża życzenie, aby Wys. Rząd zalecił podwładnym władzom politycznym, by przy udzieleniu pozwoleń na przeistoczenie części lasów prywatnych na pastwiska postępowały z wszechstronnem uwzględnieniem interesów gospodarstwa krajowego.

8. Wzracamy uwagę Wys. Rządu na potrzebę zaprowadzenia publicznej straży polowej, zorganizowanej na wzór żandarmeryi.

9. Jest pożądanem użycie odpowiednich środków zachęty w celu podniesienia hodowli owiec mięsnych.

Na poparcie tych wniosków przytaczamy:

do 1. Nie podobna ani pomyśleć o zaprowadzeniu zmian w urządzeniu gospodarstw w celu pomnożenia produkcyi pasz i roślin pastewnych, zwłaszcza u posiadaczy mniejszych gruntów, jeśli się nie zaradzi przez wprowadzenie ustawy o komasacyi nadzwyczaj niekorzystnemu rozrzuceniu parcel gruntowych do jednego gospodarstwa należących i nieodpowiedniej konfiguracyi gruntów; nie tylko przy takim składzie gruntów nie jest możliwem urządzenie gospodarstw płodozmiennych, które zaleca Wys. Ministerstwo rolnictwa w 1. ustępie reskryptu z 8. marca 1880, lecz w ogóle nie podobna prowadzić gospodarstwa według rozumnego systemu na tak rozkawałkowanych, na wielkiej przestrzeni rozrzuconych gruntach.

Pastwiska wspólne (gromadzkie i spółek) przedstawiają obraz niegospodarności posuniętej do marnowania obszernych przestrzeni żyźnego gruntu, który przy należytem użyciu wydawałby znaczną ilość obfitej paszy. Znane są nadużycia spędzania na takie wspólne pastwiska niestosownie wielkiej ilości bydła zaraz z nadejściem wiosny zaledwie śnieg stopnieje; paszenie wraz z bydłem nierogacizny i gęsi; trzymanie tam bydła przez całe lato bez przerwy, choć trawa już zdeptana, spożyta lub przez gęsi zniszczona; tak że podrost świeżej trawy niemożliwy na pastwisku zrytem przez nierogaciznę, tratowanem nieustannie przez bydło. Przepisy rozporządzeń i miejscowych zarządzeń wzbraniających takiego nieporządku przeprowadzić nie podobna wobec uporu uprawnionych do paszy w braku żandarmeryi polowej. Dlatego wskazanem i pożądanem jest zniesienie takich spółek i podział między uczestników, względnie regulacye takich pastwisk.

do ustępu 5. Sprawa ta należy wprawdzie do własnego zakresu gminy stołecznego miasta Wiednia i wiadomo, że reprezentacya tej gminy wdrożyła rokowania z rzeźnikami dla uporządkowania stosónków targu mięsnego; ponieważ atoli sprawa ta wielkiej wagi dla handlu bydłem rzeźnem i dotykając żywotnych interesów nie tylko konsumentów w Wiedniu, ale także producentów bydła w krajach austryackich, ma zatem znaczenie więcej jak lokalne, uważamy za nasz obowiązek podnieść tu potrzebę, by Wys. c. k. Rząd ujął tę sprawę w swoją rękę i dokonał uporządkowania tych stosónków.

do ustępu 6. Wypalanie znaków na udzie bydła jest nietylko operacyą dręczącą bydło, ale zastosowane także do bydła ras szlachetnych będących artykułem handlu wywozowego wpływa na obniżenie ceny tego bydła z powodu oszpecenia przez piętnowania. W niektórych krajach jest w użyciu znaczenie za pomocą zapuszczenia za skórę bydlęcia płynów gryzących (tetuowanie), co jest manipulacyą mniej bolesną dla bydlęcia, chroni lepiej od naśladowania, a znaki takie są trwalsze; ankieta pozwala sobie dlatego zwrócić uwagę Wys. Rządu, że modyfikacya ustawy, a względnie iustrukcyi w tym kierunku byłaby pożądaną.

do ustępu 7. Do wyrażenia życzenia, aby nie stawiano przeszkód właścicielom lasów w odejmowaniu uprawie leśnej przestrzeni przydatnych na pastwiska, jeżeli względy publiczne nie wymagają koniecznie odmówienia zamierzonego korczunku powoduje nas okoliczność, że w nowszych czasach hołduje wielu poważnych gospodarzy leśnych zasadzie, jakoby pewien normalny stosunek przestrzeni gruntów inaczej uprawianych był nieodzownym wymogiem dla rozwoju ekonomicznego danego kraju, a że w Galicyi stosunek ten minimalny już ma być osiągnięty, twierdzą oni, że dalsze ujmowanie gruntu uprawie leśnej absolutnie wykluczone być winno. Wnioskiem powyższym pragniemy zapobiedz takiej mylnej interpretacyi ustawy lasowej i wyraża-

*

my życzenie, aby nie utrudniano rozszerzenia pastwisk użyciem na to części lasów prywatnych do uprawy leśnej mniej przydatnych.

do ustępu 8. Instytucya straży polowej wprowadzona ustawą z 17. lipca 1876 nie odpowiada celowi, gdyż gminy pod naciskiem władzy przedstawiają władzy członków gminy do zaprzysiężenia dozorców polowych, ale czynią to dla formy tylko, aby się od kar uwolnić; tacy polowi ale nie są płatni ani kontrolowani i funkcyi straży polowej wcale nie pełnią. Własność polowa pozostaje zatem pomimo ustawy bez ochrony, jak było dawniej. Tylko straż z ramienia Rządu ustanowiona i zorganizowana na sposób żandarmeryi jest w stanie czuwać nad wykonaniem przepisów i zarządzeń jakie są niezbędne dla uchylenia nadużyć szkodliwych produkcyi paszy i chowu bydła; tylko tak zorganizowana straż polowa potrafi strzedz skutecznie przyrządy dla melioracyi gruntów poczynione.

do ustępów 2, 3, 4 i 9, nie wymieniamy powodów, które za tymi wnioskami przemawiają, bo już osnowa tych wniosków wystarcza na ich poparcie.

Utworzenie fachowego organu do przeprowadzenia czynności i zarządzeń Rządu w celu wspierania chowu bydła.

Dla skutecznego przeprowadzania pomocy państwowej i zarządzeń z nią w związku zostających potrzeba utworzyć przy c. k. Namiestnictwie organ doradczy złożony z reprezentanta c. k Rządu, delegata Wydziału krajowego i delegatów Towarzystw rolniczych oraz organa wykonawcze do czuwania nad ścisłym wykonaniem i przeprowadzeniem dotyczących postanowień.

Na poparcie tego wniosku przytaczamy, że głównym warunkiem skutecznego przeprowadzenia pomocy państwowej jest ciągłość i jednolitość działania we wszystkich kierunkach, które c. k. Rząd obierze dla swej akcyi wspierającej, zachęcającej i urządzającej celem podniesienia krajowego chowu bydła; działanie to musi być zastosowane bardzo ściśle do miejscowych potrzeb i stosónków, a więc oparte na szczegółowej znajomości tych stosunków. Do rozwinięcia takiej czynności potrzeba koniecznie organów fachowych doradczych i wykonawczych, które by temi sprawami zajmowali się ciągle. Jako organa wykonawcze będą i powinny współdziałać Oddziały Towarzystw gospodarskich, ale ażeby ich czynności nie rozstrzelały się i nie odbiegały od zasad wytkniętych dla akcyi pomocy państwowej, trzeba im nadać jednolity kierunek i skupiać wyniki ich czynności w środkowym punkcie.

Ankieta kończy to sprawozdanie prośbą: Wasza Excellencya raczy przedkładając te uchwały ankiety Jego Excel. Panu Ministrowi rolnictwa poprzeć życzliwie wypowiedziane tu życzenia, Waszej Excellencyi bowiem znane są najlepiej potrzeby gospodarzy wiejskich, stosunki ekonomiczne naszego rolnictwa i trudne warunki produkcyi rolniczej w Galicyi.

Lwów 7. lipca 1880.

Porównując wyniki obrad ankiety z memoryałem gal. Towarzystwa gospodarskiego, ogłoszonym w numerze 11tym przeszłego tomu „Rolnika“, widzimy, że powołani do ankiety obywatele prawie w zupełności zastępowali zdania w tym memoryale wypowiedziane i spodziewać się należy, że c. k. Namiestnictwo w tym także duchu sprawę Wysokiemu Rządowi przedłoży. Żałować tylko wypada, że w ankiecie nie brał udziału delegat c. k. Ministerstwa rolnictwa, którego przybycie było zapowiedziane.

Towarzystwo
wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych
w Galicyi.

Rok 1848, który tyle nowych wydał myśli, w tylu kierunkach życia społecznego rzucił pierwsze ziarna, mające dopiero później wydać plon obfity, zaznaczył się także poruszeniem projektu utworzenia instytucyi dla oficyalistów prywatnych.

Potrzebę utworzenia instytucyi zabezpieczającej emeryturę dla wysłużonych oficyalistów wywołała zmiana stosunków gospodarczych. Tak jak niegdyś obywatelstwo ziemskie dziedziczyło majątki po ojcu, oficyaliści biorący swój początek z ubogiej szlachty, dziedziczyli również posady po ojcach.

Był to stosunek patryarchalny, wszystko razem tworzyło jakby koło rodzinne, niebyło potrzeby myśleć o instytucyi emerytalnej, gdyż ojciec oficyalista niemogący nadal pracować, przyuczywszy syna, zdawał na tegoż swój urząd a sam przy dworze łaskawy chleb otrzymywał.

Zmiana stosunków gospodarczych i rozdrobienie majątków ziemskich spowodowały upadek stosunków patryarchalnych, a wysłużeni oficyaliści już w bardzo małej liczbie znajdowali zapewnienie swej starości.

Młodzież nie garnęła się już do prywatnych zawodów, niewidząc zabezpieczonej przyszłości, co bardzo naturalnie wpływało niekorzystnie na stosunki gospodarcze, a że emerytury są bodźcem do uczciwej pracy, uznały to najoświeceńsze narody i potworzyły wiele humanitarnych tego rodzaju instytucyi.

I u nas też zasada ta znalazła poparcie, a myśl utworzenia instytucyi emerytalnej dla wysłużonych oficyalistów wychodzi w znacznej części z łona Towarzystwa gospod. jak to niżej umieszczoy rys historyczny udowodni.

W aktach Towarzystwa gospodarskiego znajduje się jeden tylko projekt statutu z r. 1848, wypracowany przez Lubina Rogowskiego, rządcy z Łanowiec. W myśl tego projektu mieli właściwie służbodawcy tworzyć stowarzyszenie i płacić do kasy emerytalnej podatek wedle pięć stopni, na które autor Oficyalistów dzielił: do pierwszego stopnia, od którego najwyższy podatek przypadał w kwocie 5 złr., należeli: pełnomocnicy, dyrektorowie, zarządcy i t. p. najwyższy urząd sprawujący oficyaliści; do ostatniego należeli dozorcy polowi i w ogóle służba, od którego to stopnia najwyższy podatek w kwocie 1 złr. płacić należało. Cały ten projekt rozwlekły mieści w sobie 61 paragrafów i przyrzeka po 30 latach służby, emerytury pierwszemu stopniowi 80 złr., piątemu zaś 20 złr. m. k.

W roku 1848 zawiązał się był komitet centralny składający się z Hipolita Witosławskiego, Narcyza Modzelowskiego, Roberta Ruebenbauera, Eustachego Żurawlewicza i Józefa Dzierzkowskiego i rozpoczął organizacyę Towarzystwa, która z wyjątkiem Jasła, Wadowic, Krakowa i Bukowiny cały kraj ogarnęła; komitet centralny zebrał nawet nieco grosiwa, wydawał własne czasopismo „Urzędnik prywatny“ i odbywał zjazdy delegatów.

Jednakże liczne ówczesne wypadki polityczne oddziałały także i na tego rodzaju sprawę, niemającą żadnego związku z polityką.

Po roku 1848 ginie zupełnie ślad owego komitetu i pierwszych zawiązków Towarzystwa. We dwa lata później w roku 1880 w krakowskiem Towarzystwie rolniczem była poruszaną myśl zabezpieczenia starości Oficyalistom. Komitet Towarzystwa wskutek wniosku i projektu podanego przez księcia Stanisława Jabłonowskiego, zajmował się urządzeniem stowarzyszenia emerytalnego; projekt zaś księ-

cia Jabłonowskiego wydrukowany był celem zasięgnięcia opinii. Wedle tego projektu Stowarzyszenie miało się składać z właścicieli ziemskich, dzierzawców i z Oficyalistów na 4 klas podzielonych; ci ostatni obowiązani byli płacić 8% od pensyi, zaś służbodawcy 8% od ogólnej sumy na utrzymanie swoich oficyalistów wydawanej. Emeryturę mógł oficyalista otrzymać po latach 20 mniejszą, po 30 większą, a po 40 zaś latach tak wysoką, jaką pensyę w czasie swej służby w ostatnich latach pobierał, przyczem był postawiony warunek w §. 16, iż w przeciągu lat 10 mógł tylko u dwóch chlebodawców służbę zmienić. Projekt ten nie uzyskał jednakże dalszego poparcia i nie był więcej podjęty, aż w roku 1859 wskutek odezwy leśniczego Jędrzeja Długosza, Towarzystwo rolnicze krakowskie w lutym na ogólnem zebraniu poleciło komitetowi wypracowanie projektu do statutu: do tej czynności była wybraną osobna komisya z pp. Franciszka Paszkowskiego, Edwarda hr. Stadnickiego i Marcellego Jawornickiego. Oficyaliści za każdem pojawieniem się w dziennikach artykułu ich sprawę traktującego, gradem adresów i próśb zasypywali Towarzystwo rolnicze tak krakowskie, jak lwowskie gospodarcze, powierzając tymże los i powodzenie Stowarzyszenia.

Równocześnie, kiedy sprawa emerytury oficyalistów trakowaną była przez krakowskie Towarzystwo rolnicze, c. k. Towarzystwo gospodarcze we Lwowie, na walnem zebraniu w marcu 1859 odbytem, obradowało wskutek wniosku postawionogo przez p. Bolesława Augustynowicza, nad wykryciem środków celem zabezpieczenia starości wysłużonym Oficyalistom, ich wdowom i sierotom. Najgorliwiej poparli ten wniosek pp. Józef Jakubowicz i Jan Chwalibóg; wskutek tego zgromadzenie wezwało pp. Augustynowicza, Chwaliboga i Jakubowicza, by na przyszłem zebraniu przedłożyli stosowny projekt. Z powodu takiego zajęca się losem Oficyalistów przez Towarzystwo gospodarcze, w obwodzie tarnopolskim panował ruch większy między Oficyalistami, pragnącymi jak najspieszniej wprowadzenia w życie stowarzyszenia, ułożyli adres opatrzony licznymi podpisami i wydelegowali z pomiędzy siebie pełnomocnika Ignacego Sokołowskiego, któryby osobiście ich prośbę poparł.

Sokołowski też nie szczędząc trudów i kosztów udawał się we Lwowie w czerwcu 1861 r. do różnych wpływowych obywateli celem przyspieszenia zamierzonego stowarzyszenia; podówczas właśnie przedłożyli pp. Augustynowicz, Chwalibóg i Jakubowicz każdy swój projekt statutu, prosząc by znów wybrano komisyę, ktoraby po rozpatrzeniu orzekła, wedle którego projektu stowarzyszenie najskuteczniej odpowiedziałoby celowi. Projekta te przedłożone w zasadzie z sobą zgodne, jakoteż i inne, jak Seńkowskiego Kędzierskiego itp. zamierzały utworzyć właściwie stowarzyszenie służbodawców; różnica zdań była tylko co do przeprowadzenia.

Walne zebranie Towarzystwa gosp. zajęte ważniejszemi sprawami, nie chciało się wdawać w rozbiór projektów i poleciło komitetowi, by złożył do tego komisyę. Komitet na posiedzeniu w dniu 9. lipca 1861 zaprosił do komisyi pp. Włodzimierza hr. Baworowskiego, Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Ignacego Krzeczunowicza, Tadeusza Henzla, a gdy ten wyboru nie przyjął, Ziemiałkowskiego Floryana, Nikodema Sochanika, Marcina Wolskiego i Henryka Strzeleckiego jako referenta. Komisya wybrana zebrała się w dniu 4. grudnia 1861 we Lwowie i obradowała do 8. na które posiedzenie i Sokołowski wezwany został: rezultat był ten, iż poruczono sprawę stowarzyszenia pp. Strzeleckiemu i Sochanikowi do ściślejszego zbadania i postawienia ostatecznego wniosku, tymczasem postanowiono dla braku podstaw zażądać wykazów statystycznych Oficyalistów kraju całego.

Przy obradach komisyi nasuwały się takie trudności do zorganizowania krajowego stowarzyszeńia, że p. Floryan Ziemiałkowski doradzał, by wprzód stowarzyszenie obwodami zakładać; tej myśli chwycił się Sokołowski i za powrotem w tarnopolskie, rozpoczął dalszą pracę w tym kierunku.

Do wypracowania statutu dla Towarzystwa tarnopolskiego obwodu złożony został komitet, składający się z samych Oficyalistów, a to pp. Wincentego Garwolińskiego, Honorata Kraśniańskiego, Ludwika Lewandowskiego, Juliusza Kratochwila i Ignacego Sokołowskiego, który to komitet na podstawie statutu w poznańskiem istniejącego towarzystwa urzędników gospodarczych, wypracował statut i przedłożył rządowi w r. 1862 do zatwierdzenia, który statut Namiestnictwo dopiero w r. 1863 zatwierdziło.*)

Komitet tarnopolski otrzymał zatwierdzony statut, właśnie w chwili, kiedy komitetowi pracę swoją w innym kierunku wytężali. Następnie po stłumieniu powstania zmarł Wincenty Garwoliński, później Honorat Kraśniański, zaś pozostali przy życiu członkowie tarnopolskiego komitetu, oddalili się od centralnej siedziby i czynność była do zimy 1866 r. przerwaną.

Z nowym rokiem 1867 zwołał Sokołowski Zgromadzenie Oficyalistów do wybrania nowego komitetu, celem przeprowadzeniu organizacyi Towarzystwa. Do komitetu wybrano prezesem Romualda Makarewicza z Myszkowiec, sekretarzem pierwszym Sokołowskiego Ignacego z Czartoryi i 2 sekretarzem Stanisława Międlickiego z Mikuliniec; komitet ten śmiało rzec można był pierwszym, który węgielny kamień położył trwałej instytucyi stowarzyszenia Oficyalistów prywatnych i godnie odpowiedział położonemu weń zaufaniu. Jako ludzie pracy, wieczorem po załatwieniu swoich obowiązków zjeżdżali się wymienieni w miejsce umówione i prowadzili formalną manipulacyę biórową, która nieraz z powodu obfitej poczty i przesyłek do 3 godziny po północy trwała i nieraz aż nad ranem dopiero komitetowi powracali do swoich zajęć służbowych.

(Dok. nast).

Złoty albo płowy owsik

(Avena flavescens).

Gdy produkcya dobrej i obfitej paszy jest jednym z najgłówniejszych warunków starannej hodowli bydła, do jakiej nam z konieczności zabrać się wypadnie, sądzimy, że nie od rzeczy będzie, jeżeli zwracać będziemy uwagę na różne pastewne rośliny, między któremi trawy zajmują niepoślednie miejsce, tworząc głowną masę porostu łąk naturalnych i meliorowanych. Ważności nadaje trawom jeszcze i ta okoliczność, że związki pożywne w dobrze zebranych trawach są właśnie w takim stosunku, jaki najlepiej odpowiada wysyskaniu karmy przez zwierzęta domowe.

Wszystkim gospodarzom, którzy się uprawą traw zajmują i na trawach istotnie się znają, wiadome są fatalne zawody, na jakie kupujący nasiona mniej zwykłych traw prawie zawsze jest narażony. Oprócz kilku gruboziarnowych traw (przedewszystkiem rajgrasów i brzanki) tylko wyjątkowo można dostać nasienie jako tako czyste i nie za ubogo wschodzące, bardzo zaś często dostaje się jeżeli nie coś zupełnie innego, to taką mieszaninę i tyle gatunków, że żądana trawa czasem tylko kilka procentów wynosi. Nie-

*) Sokołowski zaś zajął się zbieraniem subskrypcyi (zapisów) na fundusz mającego się zawiązać Towarzystwa i doprowadził do sumy 11000 złr., która później w większej połowie zrealizowaną została: podobny projekt do statutu przez komitet tarnopolski wypracowanego ułożyła komisya krakowskiego Tow. rol., składająca się z pp. Paszkowskiego, Jawornickiego i Stadnickiego i komitetowi Tow. gosp. w r. 1862 nadesłała.

które zaś trawy, chociaż często w cennikach figurują, częściej znachodzą się przypadkowo pomiędzy nasionami traw innych gatunków, niżeli jako czyste nasienie. Do takich traw należy przedewszystkiem złoty czyli płowy owsik (*Avena flavescens*).

Złoty owsik należy do traw rosnących kupkowo i odznacza się między trawami innemi ulistnieniem jasnozielonem, ponad które wznoszą się wiechy złożone z bardzo licznych ale i bardzo drobnych kłosków, przed kwitnieniem zielonych czasem z odcieniem oliwkowym lub żółtawym, po okwitnieniu szybko żółkniejących i posiadających przy dojrzeniu nasienia cechającą, złotawo żółtą, często złotawo brunatną barwę; wiecha jest przed i po okwitnieniu stulona, podczas kwitnienia rozwarta na wszystkie strony. Ziarna bardzo drobne wypadają otulone plewkami, z których jedna (większa) opatrzona jest delikatną ością.

Trawa ta należy do naszej flory krajowej, ale nie należy do traw pospolitych, występując tylko miejscami i nigdzie o ile mi wiadomo, nie rośnie bardzo obficie, tylko zawsze rozrzucona pomiędzy innemi trawami. Tak ją widziałem w samborskiem i stryjskiem, tak w okolicach Mikołajowa, Winnik i Lwowa (za Pohulanką). Gdzieniegdzie może się dostała między dzikie zarosty ze sztucznych zasiewów na łąkach, jak np. w Dublanach, gdzie pierwiej z pewnością dziko nie rosła, a obecnie miejscami występuje Tak samo występuje owsik złoty i w Niemczech i to zdaje się ograniczony na Niemcy południowe. Twierdzenie, że na łąkach występuje obficie (Leunis: Synopsis d. Pflanzenkunde II. p. 1207) odnosi się niezawodnie do łąk sztucznie podsiewanych, na trawnikach bowiem samorodnych jest dosyć rzadki, w czem się specyalni floryści niemieccy zgadzają i to jest może powód najważniejszy, dlaczego w mieszankach, zbieranych zwykle z traw dzikich, wprawdzie się znachodzi, ale tylko bardzo z rzadka. Jeżeli gdzie sprzedają czyste nasienie owsika złotego, to ono pochodzi niezawodnie z umyślnych upraw i jeżli jest istotnie jego nasieniem, posiada zawsze wysoką cenę, która jeszcze jest wyższą dlatego, że procent wschodzącego nasienia jest zwykle bardzo niski, podług Nobbe'go maximum 33 proc. Kupowane jednak nasienie jest bardzo rzadko czyste a najczęściej nie zawiera śladu owsiku złotego, tylko jest nasieniem dosyć lichej trawy zwanej śmiałkiem pogiętym (*Aira flexuosa*). W pszeszłym roku handel erfurtski pp. Haage & Schmidt umieścił wprawdzie nasienie pod nazwą Avena flavescens (Nr. katalogu 1783) ale z dopiskiem, że to jest nasienie śmiałka (fälschlich als Goldhafer im Handel, ist Aira flexuosa). Niezawodnie dobre nasienie złotego owsiku dostać można w stacyi nasionowej hr. Attems'a w St. Peter, na pochwałę bowiem tej stacyi powiedzieć można, że sprzedawane tam nasiona, jeżeli tylko dobrze posiane, nie zawodzą. Cena 100 gramów była w bieżącym roku na wiosnę 1 zł. pół kilograma 4 zł., uprawie zaś owsika złotego, utrzymywanego zupełnie czysto, poświęcono tam 50 arów.

Uprawą specyalną owsika zajął się tam sam kierownik stacyi, pan A. Kohlert, który uwagi swoje co do uprawy i wartości owsika złotego ogłosił właśnie w wiedeńskiej gazecie rolniczej (n. 57 z d, 17. lipca b. r.). Gdy uwagi te obejmują bardzo cenne wskazówki dla chcącego się zająć uprawą owsika złotego bądź na paszę, bądź na nasienie, dlatego podajemy je w przekładzie niezmienione. P. Kohlert pisze więc o złotym owsiku:

Produkcya nasion trawowych jest w ogóle o wiele trudniejszą od produkcyi innych nasion gospodarskich, między trawami zaś należy owsik złoty, z powodu drobnego, lekkiego delikatnie ościstego nasienia do gatunków, niezawodnie najwięcej trudności przedstawiających przy uprawie (i zbiorze!). Ponieważ zczepiające się nasiona owsiku ani maszyną, ani siewem rzutnym siewane być nie mogą, zastosowywać trzeba metodę siewu, używaną przez ogrodników przy obsiewaniu małych płaszczyzn. Ja (tj. p. Kohlert) dzielę do siewu pole na pasy $1^1/_2$ metra szerokie i rozsiewam nasienie owsiku krok za krokiem. Do siewu brać tylko małe szczypty, żeby wystarczyć przepisaną ilością (10 klgr. na hektar), siać również tylko wtedy, gdy w powietrzu zupełna cisza. Rozsiane nasienie zagrabuje się ciężkiemi grabiami, przeciąganemi powolnie po powierzchni grzędy, poprzednio doskonale zarównanej. Zagrabianie zwykłą metodą, przez posuwanie grabi wprzód i wtył nie zaleca się, już lepsze byłoby zawleczenie większych obszarów lekkiemi bronami. W ogóle dla produkcyi traw (a więc i owsika) przeznaczać kawałki o ile można nie zachwaszczone, w drugiem polu po nawozie i starannie przysposobione.

W Styryi mającej wilgotnawy, porostowi traw sprzyjający klimat najkorzystniej siać w czerwcu, ponieważ do tego czasu pole zorane przed zimą i na wiosnę, oswobodzone być może gruntownie bronami i ekstyrpatorem z nalotu chwastów, a niema obawy, ażeby suche lato zagrażało zasiewowi. Tym sposobem unika się kosztownego plewienia, przy którem młody zarost traw oprócz tego bywa zwykle bardzo nadwyrężany.

Gdzie lata są suche a gleba jest lekką, tam najlepiej trawy zasiewać we wrześniu i z takich zasiewów już w następnym roku można mieć dobre zbiory, trawy bowiem rozkorzeniają się przeważnie w wilgotnych i chłodnych porach jesieni i wiosny. Gdyby pomimo tego pokazały się jedno i dwuletnie chwasty, tych można się dosyć łatwo pozbyć przez kilka razy powtarzane skaszanie przed kwitnieniem. Trwałe chwasty wydala się po utworzeniu darni w jesieni lub na drugą wiosnę. W czystych zasiewach trawowych należą obec trawy do najprzykrzejszych chwastów, bo zwykle nie dają się odróżnić i najczęściej są trwałemi; tępienie ich wykonuje się najkorzystniej po wypędzeniu zdziebeł i podczas kwitnienia. Ponieważ plewienie traw zasiewanych jest pracą trudną i żmudną, dlatego przygotowując pole pod trawy, do produkcyi nasienia przeznaczone, powinno się czyszczenie tegoż odbywać z największą troskliwością.

Avena flavescens kwitnie już w pierwszym roku, plon jednak nasienia jest tak mały, że lepiej na niego nie liczyć a zato kilkorazowem skaszaniem wzmocnić zadarnienie, zapewniając tem samem trwałość kultury. Starsze trawniki owsika złotego zakwitają w końcu maja dając dojrzałe nasienie w końcu czerwca. W drugiej połowie lipca kwitnie owsik ponownie i daje znowu nasienie przy końcu sierpnia. Skoro tylko wiechy płowieć i pierwsze nasiona wypadać zaczynają, przystępować do żęcia owsika (nie do koszenia!); przejrzałe owsiki wyżynać rankami, gdy jeszcze rosa niedopuszcza wypadanie nasienia. Aż do zupełnego wyschnięcia pozostaje owsik, powiązany we wiązki grubości ramienia na polu, zestawiony w małe piramidki; przy zwożeniu wyścielać wozy płótnem. Z powodu, że oczyszczanie nasienia z plewy jest bardzo trudne, najlepiej nasienia nie młócić, ale go lekko wycierać. Nasiona nadzwyczaj lekkie a przytem óściste zczepiają się bardzo łatwo, uniemożliwiając użycie sita lub wiadła, najlepiej więc wiązki nierozwiązywane lekko obcierać lub nasienie palcami zczesywać. Otrzymane nasienie rozgarnąć na jakiś czas na strychu żeby dobrze przeschło, potem pakować w worki.

Jeżeli po każdem drugiem żniwie pole obsiane owsikiem zasilimy w jesieni lub w zimie potrząską, zbierać można owsik przez sześć i więcej lat, bo owsik w porostach wyłącznych (czysty) daleko lepiej się znosi, niżeli wiele innych traw (przypadkowo wypadłe nasiona podsiewają powstające plisze. Przyp. W. T.) Szczególnie skutecznym okazał się nawóz z odchodków, rozlewany w zimie po śniegu.

Zbiór nasienia wynosi na hektar 485 kilogramów, z czega przypada na pierwszy pokos 355 klgr., na drugi zaś 130 klgr. Obliczając wartość plonu po cenie wyczyńca, droższego od innych traw i to biorąc cenę *engros* równą 100 zł. za 100 klgr., wypadałoby brutto 485 złr., co ze względu na dłuższe trwanie pola obsianego owsikiem i bardzo małe w późniejszych latach wydatki na kulturę i nawóz, uważać można jako rezultat bardzo korzystny.

Siana daje *Avena flavescens* w trzech pokosach prawie tyle co raygras angielski (8000 klgr. na hektar), które co do jakości wszystkie inne przewyższa. Miękkie liściste zdzbła spożywają wszystkie nasze trawożerne zwierzęta zarówno chętnie tak na świeżo, jak w stanie suchym.

Owsik złoty udaje się najlepiej na miernie wilgotnych średnich ziemiach, rośnie jednak i na suchych glebach i na uboczach; znosi nawodnianie, ale mokrych miejsc unika i na kwaśnych glebach wkrótce niszczeje. Zalanie dłuższe gubi go również. (Do nawadnianych łąk nie nadaje się owsik, bo rośnie tutaj daleko biedniej, jak na wilgotnawych, nie mokrych! miejscach, a nawet często gorzej, jak na gliniastych, nie bardzo słońcem parzonych wzgórzach. Przyp. W. T.).

Dla łąk zwykłych jest owsik bardzo cenny do zagęszczania od dołu, a szczególnie na stałe pastwiska jest dobry, bo ciągle odrasta. W trawnikach ogrodowych jest dobry, ale sam niedaje zwartej darni jak rajgras angielski (*Lolium perenne*) lub wiechlina łąkowa (*Poa pratensis*).

W. T.

Drugi wędrowny zjazd austryackich rolników i leśników w Gracu.

Z inicyatywy styryjskiego Towarzystwa rolniczego odbyć się ma podczas krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej w Gracu w czasie od 19 do 24 września b. r. drugi wędrowny zjazd rolników i leśników austryackich (pierwszy zjazd odbył się w r. 1872 w Lincu). Komitet pomienionego Towarzystwa wystosował więc do gal. Towarzystwa gospodarskiego zaproszenie do udziału w tym zjeździe, wzywając jednocześnie do nadesłania pytań, któreby na tym zjeździe przedłożone być mogły do rozbioru.

Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego postanowił uczęstniczyć w tym zjeździe wysłaniem nań delegatów, sprawy zaś, które zjazdowi przedłożone być mają, są następujące:

1. Zniżenie podatku gruntowego jest dla istnienia rolników austryackich niezbędnym warunkiem.

2. Bez uregulowania stosunków własności i uprawnienia do rybołowstwa jest podniesienie tej gałęzi produkcyi niemożliwe.

3. Dla podniesienia hodowli bydła w ogóle, zwłaszcza teraz, kiedy zamknięcie granic większych wymaga natężeń, wypada prosić Wysoki Rząd o jak najspieszniejsze wprowadzenie sprzedaży soli dla bydła po zniżonych cenach.

4. Czy produkcya wódki z buraków może być korzystną w obec istniejących w Austryi stosunkow rolniczych i podatkowych?

b) z działu leśniczego:

1. Czy egzamin zrobiony na podstawie rozporządzenia c. k. ministerstwa rolnictwa z dnia 13. lutego 1875 n. 9 d. u. p., dla technicznej służby w państwowej leśnej administracyi ma być uważanym jako egzamin państwowy w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 16. stycznia 1850 n. 63. d. u. p.?

2. Czy dozwolenie korczunku w myśl § 2 ustawy lasowej, pod warunkiem zadrzewienia równej przestrzeni nie lasowego gruntu, jest słuszne i na istniejących przepisach uzasadnione?

3. Czy nauka leśnicza w Austryi odpowiada obecnym wymogom agraryjnym i w jakim kierunku należałoby ją zmienić.

Oprócz powyższych kwestyi postanowiono przesłać zjazdowi do poparcia następującą rezolucyę;

Drugi wędrowny zjazd austryackich rolników i leśników zechce uchwalić przedłożenie Wysokiemu rządowi jak następuje:

„Ustęp 1. § 125 instrukcyi o wykonaniu ustawy obronnej z dnia 15 lipca 1869, zmieniony cyrkularzem c. k. państwowego ministerstwa wojny z dnia 24. sierpnia 1875 Abth. 2. N. 5646, należy sprowadzić do pierwotnego brzmienia, zmiana zaś wprowadzona w §. 126 tejże instrukcyi wzmiankowanym cyrkularzem ma pozostać jako słuszna w swej mocy.“

Rezolucyę tę uzasadnić należy tam, że zmiany wprowadzone pomienionym okólnikiem okazały się dla uczniów średnich szkół rolniczych i leśniczych, którzy przed ukończeniem studyów w wiek obowiązkowy dla służby wojskowej wstępują, nietylko nader uciążliwemi ale i niesłusznemi.

Wiadomości o stanie chmielarń zagranicznych po koniec lipca b. r.

Z wiadomości, dochodzących nas z różnych, w chmielarnie obfitujących stron, wnioskować by można, że zbiór tegoroczny chmielu będzie bardzo obfity, jeżeli nie zajdą jakie nieprzewidziane szkody. Z wielu okolic spodziewać się można także chmielu dobrej jakości i byłoby to może ogólnie nastąpiło, gdyby nie straszne upały, połączone z posuchą, nie były w średniej Europie (w Niemczech i u nas) nawiedziły chmielarnie właśnie w epoce przedkwiatowej i kwiatowej. O złych skutkach posuchy donoszą szczególnie z Bawaryi (Norymberga, Altdorf, Rasch etc.) i z Badeńskiego (Schwetzingen); wystąpił tam pajączek w ogromnych ilościach i gdy nie nastąpi zmiana, może znaczne szkody wyrządzić. Koło Altdorf Spalt i Ebrantshausen (Hallertau) porobiły wiatry znaczne szkody, szczególnie w okolicy ostatnich dwóch miejscowości gwałtowne wiatry, panujące w dniach 26. i 27. lipca połamały mnóstwo tyk, chmielarnie zaś na drutach powaliły po większej części i tak uszkodziły, że nie jeden, chętny do wprowadzenia drutów zamiast tyk, zawahał się słusznie.

W Belgji są (podług doniesienia firmy Is. van der Snickt w Antwerpii) widoki na zbliżający się zbiór chmielu tak co do jakości, jak ilości, bardzo zadawalniające.

Z Anglii są wiadomości nie bardzo świetne, chociaż w ogóle korzystnych zbiorów spodziewać się można. W Maidstone i większości miejscowości hrabstwa Kent stoją chmiele takie piękne i dobre, jak dawno niebywało. Chmiel porósł bujnie, dał potężne gałęzie, które nietylko pięknie przekwitają, ale miejscami mają już (26 lipca) dokształcone szyszki. Z okolicy Canterbury dochodziły skargi na pleśń i rosę miodową; po ulewach jednak w ostatnim tygodniu lipca, przedzielonych gorącemi dniami, ustąpiła po większej części plaga i chmiel podebrał się uderzająco dobrze. Mniej korzystne są wiadomości z hrabstwa Sussex. W Mountfield chmiel zawszony i spóźniony, w Warbleton spodziewają się jak najgorszego zbioru, w innych okolicach jest lepiej, ale zawsze nie tak, żeby była nadzieja na obfite zbiore.

Z Czech dochodzą wiadomości w ogóle korzystne, chociaż w ostatnim tygodniu są mniej świetne. Oto co podaje firma F. Schöffel & Comp. w Saaz pod datą 24. lipca:

Chmiel przezimował pomimo silnych i długich mrozów dobrze, obcinanie dokończono z końcem kwietnia. Pomimo, że miesiąc maj roślinności w ogóle nie sprzyjał i nawet 19. i 20. maja były znaczne przymrozki, chmiel rozwinął się odpowiednio. Z nastaniem nadzwyczaj sprzyjającej pogody od początku czerwca do dzisiaj rósł chmiel doskonale

i okazuje, z wyjątkiem nielicznych chmielarni, wzrost bardzo bujny. Wici wyrosły końcami wysoko ponad tyki, potężne boczne pędy są bardzo liczne i mają obfite kwiaty, przechodzące po większej części w szyszeczki, dozwalają się spodziewać obfitego plonu i wczesnego zbioru (odnosi się to do całego obwodu zateckiego). Co do spodziewanej jakości, nie można rozumi się obecnie jeszcze wyrokować, ale jak dotąd, chmiel nie był nawiedzony żadną chorobą, ani żadnymi owadami. Równie korzystnie brzmią wiadomości z Auscha i krajów monarchii austryackiej. Z Niemiec, Francyi, Belgii i Ameryki donoszą również o dobrym stanie chmielarni. Zdaje się, że nastąpi taka przeprodukcya chmielu, jak w roku 1875, czy także będą takie same ceny (60 do 90 złr.) nie śmiemy twierdzić, przypuścić jednak można, że ceny będą niższe, niżli w roku przeszłym, jeżeli nie zajdą jakie nieprzewidziane wypadki, któreby spowodowały, że wiele browarów cały swój zapas zechce zrobić z chmielu zateckiego itd.

Z innych stron dowiadujemy się jednak, że stan chmielarni zateckich nie jest tak nadzwyczaj świetny. Chmiel jest wprawdzie bujny i wolny od pasożytów, ale kwiat bardzo w istocie obfity, nie wszystek zawiązał wskutek upałów dziennych a chłodów nocnych, zawiązane zaś szyszeczki rozwijają się przy braku deszczu bardzo powoli i niejednostajnie; w wielu chmielarniach pokazują się zaledwie szyszeczki, pomimo, że były w pełnym kwiecie przed 8 i więcej dniami. Burze w dniach 26 i 27 lipca porobiły znaczne bardzo szkody tak w Saaz jak w Oberklee, Postelberg i wielu innych miejscowościach. Sprzedaż przeszłorocznego chmielu i dziś bardzo licha, chmiel zatecki miejski (Stadthopfen), który w swoim czasie płacono po 142 złr., sprzedano 26. lipca po 50 złr., z Auscha czerwony dochodził również do 50 złr., gdy zielony płacono po 30 do 35 złr.

W niektórych okolicach Czech porobił grad bardzo znaczne szkody i tak np. koło Brüx wytłukł grad 19. lipca prawie wszystek chmiel w okolicy. Koło Auscha były w ostatnich dniach również grady, w zateckiem zaś ponowne wichry połamały wiele tyk, co nietylko przysporzy pracy, ale wpłynie na jakość chmielu.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów ozimych i jarych we wschodniej części Galicyi za czas od 15. lipca do 1. sierpnia 1880 roku, na podstawie raportów Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego galic. nadesłanych.

Druga połowa lipca była w pierwszym tygodniu pogodną i żniwom bardzo sprzyjającą, w drugim tygodniu atmosfera znacznie się oziembiła i dość częste deszcze w tym czasie sprzęt zboża utrudniały. Lecz i w tym względzie zachodzi dziwna różnica, bo gdy z powiatów na Podolu położonych donoszą o częstych deszczach, które przeszkadzały żniwom, to przeciwnie z powiatów bardziej na zachód położonych jak z okolic Niżankowic, Bursztyna, Sądowej Wiszni, skarżą się nawet na ciągłą posuchę; o rzadkich również deszczach donoszą z okolic Sokołówki i Oleska, Kamionki strumiłowej, Jarosławia, Dubiecka, Mrzygłodu, Chyrowa i Zbaraża. Ze wszystkich innych okolic i z całego Podola donoszą o częstych deszczach, które szczególniej w końcu Lipca padały, i sprzęt zboża utrudniały. O burzach, gradach tylko z kilku miejscowości wiadomość mamy.

Co do żniw, to charakterystyczną cechą tego roku jest, że pomimo spóźnionej wiosny, prędzej się rozpoczęły i wcześniej niż zwykle ukończone zostały. Przypisać to należy z jednej strony wielkim upałom, z drugiej większej zapewne łatwości w dostaniu robotnika po bardzo ciężkim przednowku. Z kilku okolic donoszą nam, że z dniem 1. sierpnia żniwa już ukończono, rozumi się, że odnosi się to do głównych ziemiopłodów jak pszenicy, żyta, jęczmienia i wczesnego owsa, późne bowiem owsy, grochy, hreczki a zresztą jare żyta i pszenice jeszcze są do sprzątania.

W ogóle stan urodzajów w roku bieżącym jest dość pomyślny tak pod względem ilości jakoteż jakości zbóż, jak to daty zamieszczone niżej a wykazujące zbiór z jednego morga w kopach i plon z kopy przekonywają.

Co się tyczy zbioru rzepaku, koniczyny i siana poprzednio już zebranych, to wiadomości w tym względzie również niżej podajemy.

Zanim jednak powyższe daty podamy, uważamy za właściwe podać krótkie wiadomości z kilku okolic kraju otrzymane, stanu urodzajów dotyczące. I tak donoszą nam z okolicy górskiej Baligrodu: Jesteśmy tu w górach dopiero w połowie sianokosów, siana będzie o 30 do 50 proc. mniej niż w ubiegłym roku, deszcze przeszkadzają, chociaż stan ten więcej cechuje posucha; zboże dościga szybko i żniwo nasze o trzy tygodnie będzie wcześniejsze od zwykłych, żyta już dojrzały, tu i owdzie w kopach stoją, kartofle zaczynają się miejscami psuć, bydło bardzo tanie, a ceny zboża prócz owsa spadły, lud wiejski z powodu ciężkiego przednowku bardzo obdłużony.

Z okolic Jarosławia z prawego brzegu Sanu donoszą o wielkiej burzy a raczej trąbie powietrznej która dnia 30. lipca bardzo wiele domów z kominami przewróciła i drzew połamała tak, że chwilowo komunikacye na drogach przerwaną została; zboże na garściach i w kopach wiatr poroznosił, a grad chociaż drobny, lecz z wielkim impetem padający, stojące jeszcze zboża w części uszkodził.

Z okolicy Sieniawy donoszą: z początkiem sierpnia żniwa ukończone, owsy i hreczki koszą się, omłot żyta i pszenicy i w ogóle wszystkich jarzyn bardzo dobry, tylko paszy będzie mniej; żyto wydaje od $1^1/_2$ do $1^3/_4$ korca, jęczmień 2 korce, owies $2^1/_2$ korcy z kopy. Ziemniaki piękne i plon obfity obiecują; lny, konopie, prosa bardzo piękne, hreczki kapusta mierne, owoców brak zupełny. Inwentarze dobrze i zdrowo wyglądają.

Z okolicy Niżankowic donoszą: Żniwa w połowie ukończone, przenice rzadkie ale ładne, dobrego plonu spodziewać się każą, żyta średnie, miejscami i gorsze, ale wydatek będzie dobry, jęczmiona bardzo ładne i wydatne ziarno piękne, owsy wczesne się zbierają również dobre groch bardzo ładny, koniczyny liche i dużo przeorać będzie trzeba, przeszłoroczne także liche, mieszanki z powodu posuchy przypalone, trawy nie ma na łąkach, ziemia zaschnięta nie ma najmniejszej wilgoci, dlatego pokłady bardzo trudno robić, deszcze tylko czasami i na małych przestrzeniach przechodzą.

Z okolicy Halicza donoszą. Żniwa ozimin ukończono, żyta przeciętnie 9 kóp z morga, dobrze korcuje i ziarno bardzo dorodne, pszenicy 4 do 6 kop z morga, a wydatek 20 garncy z kopy; owies irlandzki daje 2 korce z kopy. Wielkie upały sprawiły, że okolica tutejsza obfitująca w trawy nie będzie miała czem bydła utrzymać, trawa zgorzała, i siana bardzo mało, wskutek tego bydło bardzo potaniało; w niektórych miejscowościach padło po kilka sztuk bydła na tak zwany węglik, z jakiego to powodu środki ostrożności wszędzie zarządzono.

Z okolicy Zbaraża donoszą: Z powodu długo trwającej posuchy zboża ucierpiały, w pszenicy śniedz zupełnie znikła. Zbiór pszenicy z morga kop 9, żyta kop 6, wyżej korca z kopy, kartofle nie okazują tu śladów zepsucia, uprawa ziemi pod oziminy już prawie ukończona.

Z okolicy Chorostkowa piszą: Zbiór zboża, które w tej okolicy we wszystkich gatunkach bardzo się udało, rozpoczęty około 20. lipca, odbywa się normalnie, przeszkadzają

tylko dość częste deszcze; rzepaki, konicze i siana zebrane przy pomyślniejszej pogodzie, na kartofle są bardzo dobre widoki.

Z okolicy Horodenki donoszą, że gdyby nie częste deszcze, żniwa byłyby już ukończone; pszenicy daleko więcej niż w roku zeszłym, na kopy wiele i plon dobry, ale dużo średniego ziarna; żyto średnie ale korcuje, ziarno ma piękne; kukurudza średnia.

Co do zbiorów w ogóle donoszą z okolicy Sokala, ze prawie wszystko już sprzątnięte — z okolicy Radziechowa, że sprzęt na ukończeniu — z okolicy Kulikowa, że zbiór pszenicy z morga 11 kop, żyta 8 kop, jęczmienia 6 kop — z okolicy Chorośnicy pszenicy 12 kóp, żyta 4 kop. jęczmienia 8 kop z morga — z okolicy Jarosławia pszenicy 6 do 8 kop, żyta 3 do 6 kop, jęczmienia 4 kop, owsa 5 kop, z morga lnu 6 do 8 cetn., konopi 10—12 cetn. z morga— z okolicy Tarnopola pszenicy 6 do 8 kop, namłot zły gdyż tylko $^1/_2$ kprca z kopy, żyta 3—6 kop po 1 korcu z kopy, jęczmienia 6 kop z morga.

Z innych okolic nie mamy jeszcze wiadomości co do zbiorów dlatego też dopiero w przyszłem sprawozdaniu szczegółowe wiadomości, według gatunków zbóż podać nie omieszkamy; tu tylko nadmienić możemy, że wogóle urodzaj jarzyn w tym roku tak pod względem ilości, jakoteż jakości jest zupełnie zadownlniający.

Co do zbioru rzepaku, który jak wiadomo w tym roku chybił i w znacznej części na wiosnę przeorany być musiał, donoszą nam z okolicy Bursztyna, iż zebrano rzepaku z jednego morda 9 korcy. — w okolicy Uhnowa 8 korcy po 100 kil. — w okolicy Mrzygłodu 15 ctn. t. j. około 9 korcy. — w okolicy Niżankowic 6 do 8 korcy. — w okolicy Kamionki Strum. 6 korcy po 100 kil. — w okolicy Bóbrki 6 hektolitr — Sądowej Wiszni 5 korcy po 100 klg. — Dubiecka nad Sanem 5 korcy. — w Okolicy Zbaraża, Buczacza i Horodenki 4 do 5 korcy. — w okolicy Tarnopola 3 korcy po 100 klg. — w okolicy Jarosławia 4 do 5 kop — Sieniawy 3 do 4 kop; przyjmując zbiór z jednego morga w przecięciu na 10 korcy, widzimy że wydatek rzepaku w tym roku był w niektórych okolicach dość dobry, w innych średni, a wreszcie i zły.

Co do zbioru koniczyny z jednego morga, donoszą nam, iż zebranO jej: w okolicy Uhnowa 6 fur, Sokala 18 ctn, Radziechowa 5 ctn., Oleska i Sobołówki 10 ctn., Kamionki Strum. $9^1/_2$ ctn., Kulikowa 17 ctn., Chorośnicy 20 ctn., Sądowej Wiszni 6 ctn , Jarosławia 15 ctn., Sieniawy 18 ctn., Dubiecka nad Sanem 30 ctn., Niżankowie 20 ctn., Birczy Delatyna i Tarnopola 12 ctn , Bursztyna 1 furę, Chyrowa 30 ctn.. Buczaca 3 fury, Horodenki 3 do 4 fur z jednego morga, co w ogóle za bardzo lichy zbiór uważać należy.

Co do zbioru siana donoszą nam, iż zebrano go z jednego morga: w okolicy Sieniawy 26 ctn., w okolicy Kulikowa, Sądowej Wiszni, Dubiecka nad Sanem, Chyrcwa i Zbaraża po 20 ctn, w okolicy Bóbrki 18 ctn., Niżankowic 16 ctn., Ustrzyk 10 do 15 ctn. Jarosławia 10 do 14 ctn., Birczy 10 do 13 ctn., Mrzygłodu 12 ctn., Tarnopola 10 do 12 ctn., Perepelnik w Złoczowskim 8 do 10 ctn., Oleska i Sokołówki 5 ctn., Delatyna 4 do 8 ctn., Kamionki Strum. z łąk nad Bugiem 5 ctn, z innych 3 ctn., Radziechowa $2^1/_2$ ctn., Horodenki 5 do 6 fur, Buczacz 2 do 3 fur, Uhnowa 1 furę, Halicza $^1/_2$ fury. Zbiór siana w tym roku również za bardzo niekorzystny przyjąć trzeba o $^1/_3$ część a nawet o połowę zbiór mniejszy niż w roku zeszłym; pod względem jakości siana w ogóle bardzo dobre.

Co się tyczy chmielu, to z okolicy Radziechowa, gdzie uprawa chmielu jest bardzo rozpowszechnioną, donoszą: stan chmielu był bardzo dobry, ale przed kilku tygodniaimi dotknięty został zarazą liści, co może niekorzystny wpływ wywrzeć na wykształcenie się owocu. Wichry trwające kilka dni obaliły tyki i uszkodziły chmiel. Sprzęt rozpocznie się około 8. sierpnia, plon obiecuje byś dobrym Z innych okolic, gdzie chmiel uprawiają, o dobrym stanie jego donoszą.

Tytoń na Podolu, gdzie przeważnie jest uprawiany, co do ilości obiecuje zbiór dobry, jakość jednak do życzenia pozostawia.

Co do robotnika, to takowy po nader ciężkim przednowku był dość łatwy w ogóle, tylko z okolicy Uhnowa skarzą się na trudność w dostaniu robojnika, ceny stosownie do płci i rodzaju pracy są dość różne, pórównywając takowe widzimy, ża najtańszy robotnik jest w okolicach Birczy, Ustrzyk, Chorośnicy i Sądowej Wiszni, gdyż od 15 do 25, a najwyżej 35 ct., najdroższy w okolicach Oleska i Sokołówki od 60 ct. do 1 złr. dziennie, dalej w okolicach Delatyna do 70 ct. dziennie, w innych okolicach ceny są niższe i nie przenoszą 60 ct. dziennie. Na Podolu w ogóle od 30 do 50 ct. dziennie.

P, G.

Korespondencye.

Lipsk w lipcu 1880 r.

Nowsze odkrycia z zakresu fizyologii zwierzęcej. Trawienio ciał białkowatych. Patologiczna przemiana białka w cukier.

Poszukiwania Adolfa Schmidt'a, tyczące się strawności ciał białkowatych, wykazują, że kwestya ta nie jest jeszcze tak dokładnie zbadaną, jak to dotąd sądził niejeden uczony fizyolog. Że kwestya ta jest ważną, o tem nikt nie wątpi. Pozwolimy więc sobie kilka słów nowej pracy Schmidt'a poświęcić. Dotychczas badano przemiany, którym ulegają ciała białkowate w przewodzie pokarmowym, już to doświadczając wpływu naturalnego lub też sztucznego soku żołądkowego na te ciała, już to używając za przedmiot studyów nad przebiegiem czynności trawienia, zwierząt z przetokami (fistułami) żołądkowemi. Chcąc zbadać bezpośrednio treść żołądka i kiszek po spożyciu pewnych pokarmów, fizyolog nasz obrał inną drogę. Wybrał on do swych doświadczeń 6 psów, o ile możności zgodnych w organizacyi i czynnościach życiowych, a po dwudniowem ich wygłodzeniu żywił je, na 24 godzin przed rozpoczęciem doświadczeń, kośćmi cielęcemi, a to w celu starannego oczyszczenia przewodu pokarmowego ze wszelkich możliwych resztek dawniejszej strawy. Kości tych dostawały psy po 50 gr. Następnie karmiono je mięsem końskiem, oczyszczonem z tłuszczu i ścięgien, posiekanem i gotowanem przez ciąg kwadransa. Do tej karmy dodano nieco soli kuchennej i oznaczono ilośc białka w niej na podstawie zawartości azotu. Mięsa tego dostał każdy po 200 gr. Następnie kolejno po upływie 1, 2, 4, 6, 9, resp. 12 godzin otruto psy sinkiem potasu, zaraz po śmierci otwarto ich przewód pokarmowy, oddzielano treść żołądka i kiszek i poddano ją ilościowemu rozbiorowi. Następnie, użyciem odpowiednich odczynników oddzielono peptony od rozpuszczonego białka i krystalicznych produktów trawienia. Wyniki tych czynności były następnjące: okazało się nasamprzód, że trawienie nie odbywa się w żołądku tak szybko, jak dotychczas powszechnie sądzono. Jeszcze i po 9 godzinach znalazła się dość znaczna ilość niestrawionej karmy, pomimo że takowa była poprzednio rozdrobnioną i ugotowaną. Czynność trawien.a można było uważać za skończoną dopiero po upływie 12 godzin. Uderzającym był stan fizykalny, w jakim znajdowano treść żołądkową. Doświadczenia ze sztucznem trawieniem udają się tylko przy znacznym dodatku wody, sądzono też, że i ilość soku żołądkowego, wydzielona podczas trawienia jest bardzo znaczną. Tymczasem fizyolog nasz znalazł treść żołądkową,

przynajmniej w ciągu 6 pierwszych godzin trawienia, tak suchą, że się rozsypywała na okruchy. Okazało się następnie, że w produktach trawienia żołądkowego ilość wytworzonego peptonu jest o wiele znaczniejszą, niż ilość po prostu rozpuszczonego białka, przyczem jednak w różnych okresach trawienia niema znacznych różnic pomiędzy ilością obu tych ciał białkowatych.*) Na uwagę zasługuje ta okoliczność, iż ilość rozpuszczonych i strawionych ciał białkowatych w żołądku we wszystkich okresach trawienia jest stałą; wynosiła ona 5 — 5·4 gr., zaś w ilości peptonu, zawartego w żołądku, okazują się nieznaczne różnice; maximum znaleziono po 2 godzinach 3·6 gr. zaś minimum po 6 godzinach 2·9 gr. Z tego wniosek oczywisty, że po wytworzeniu się pewnej ilości produktów trawienia następuje stosunkowe ich usunięcie, a więc niema nigdy obawy nadmiernego nagromadzenia się produktów trawienia. Skład treści kiszek poucza nas następnie, że dość znaczna część rozpuszczonych ciał z żołądka do kiszek przechodzi. Autor zbija następnie twierdzenie, które było wynikiem doświadczeń ze sztucznem trawieniem, mianowicie, że peptony, będące ostatecznym produktem działania pepsyny w kwaśnym roczczynie, dla nauki o trawieniu posiadają podrzędniejsze znaczenie. Wytworzenie bowiem peptonu w żołądku było tak znacznem, iż należy sądzić, że w organie tym największa część spożytego białka przechodzi w stan peptonu. Co się tyczy trawienia w kiszkach to naprzód zauważył tu autor ważna okoliczność, którą stwierdził we wszystkich 6 próbach: oto reakcya treści jelit była zawsze kwaśną. Zbija to dawniejsze mniemanie, jakoby alkaliczne wydzieliny, wlewające się do kiszek cienkich, mianowicie żółć, sok trzustkowy i sok jelitowy, były w stanie strawionym massom z żołądka, a oddziaływującym kwaśno, udzielić zaraz po ich wejściu do jelit reakcyi alkalicznej. Pomiędzy produktami przemiany ciał białkowatych w kiszkach, występował także pepton w największej ilości. Obok niego była zawsze znaczną ilość po prostu rozpuszczonych ciał białkowatych, pomiędzy któremi, jak się zdaje, większe znaczenie syntonin posiadać musi. Stosunek pomiędzy rozpuszczonemi ciałami białkowatemi, a peptonem, nie wiele różnił się od tego, który poznaliśmy już w żołądku. Z tego wynika oraz, jak się zdaje to twierdzenie, że działanie soku trzustkowego na ciała białkowate w trawieniu zwierząt mięsożernych ma bardzo podrzędne znaczenie, wiemy bowiem, iż skutkiem działania tego soku na białkowate ciała nie jest proste ich rozpuszczenie się. Tak więc mniemaćby można, że u tych zwierząt całe trawienie ciał białkowatych odbywa się pod działaniem pepsyny w kwaśnym roczczynie. Popiera to jeszcze ta okoliczność, że kiszki zawierają zawsze o wiele mniejszą ilość produktów trawienia, aniżeli żołądek i że nie znajdujemy w nich nigdy znaczniejszej ilości karmy sposobnej do strawienia. Ilość krystalicznych produktów rozkładowych białka okazała się tak nieznaczną, że im żadnej roli przypisywać nie można w przebiegu procesu odżywczego. Nareszcie odnośnie do czasu, w ciągu którego karma mięsna przebywa w przewodzie pokarmowym, zrobił autor uwagę, iż sądząc po kolejnem wydzielaniu się odchodów z kości lub mięsa powstałych, karma mięsna potrzebuje 9 godzin, ażeby przejść cały kanał pokarmowy psa.

Kiedyśmy już raz weszli na pole fizjologii zwierzęcej, to możemy jeszcze kilka słów poświęcić poszukiwaniom dr. Adamkiewicza, mającym na celu rozjaśnienie niektórych ważnych kwestyi, odnośnie do przemiany odżywczej w zwierzęcym organizmie. Znanym już był fakt, że w żyjącym organizmie zwierzęcia przemiany chemiczne nie tylko występują jako rozkłady wysoko organizowanych związków w pokarmie przyjętych, ale że i syntetyczne procesa niewątpliwie pojawiają się przytem. W ten sposób da się n. p. wyjaśnić ten fakt, iż wskutek podawania zwierzętom w karmie pewnej ilości soli amoniakalnych, które jak wiadomo, są ostatecznymi produktami rozkładu białka, ilość wyżej organizowanego mocznika pomnaża się w wydzielinach zwierzęcych. Adamkiewicz robiąc spostrzeżenia nad chorymi na cukromocz (diabetes), odkrył nowe procesa syntetyczne zwierzęcego organizmu. Twierdzi on, iż podobnie jak istnieje fizyologiczne wytwarzanie się tłuszczu z białka, tak też i patologiczne powstawanie cukru z białka zauważyć można. Źródła więc cukru moczowego należy szukać w szybkim rozkładzie tkanek u diabetyków. Przemawia już za tem i ta okoliczność, że oznaczywszy ilościowo wydzielony cukier w porównaniu do ilości węgla przyjętego w karmie, okaże się, że ten ostatni nie wystarcza do tak nadmiernego wytwarzania się cukru. Adamkiewicz zajął się rozwiązaniem pytania, jak będzie się zachowywał amoniak w obec tych wysoce organizowanych ciał, które w związku z nim stanowią najważniejsze składniki albuminatów. Wszelkie warunki do rozwiązania tego pytania istnieją u diabetyków, gdzie właśnie krąży znaczna ilość niespotrzebowanego cukru. Okazało się, iż amoniak podawany diabetykom nie ukazał się wcele w moczu, a zarazem i cukier przestał się z moczu wydzielać. Z tego wynika, że amoniak i cukier zostały zużyte do odnowy zniszczonych tkannk, albowiem cukier wnet się w moczu pojawia skoro tylko chory zaprzestanie przyjmować amoniak. Działanie jednak amoniaku osłabia się po pewnym czasie, dla tego też dalsze poszukiwania Adamkiewicza dążą do ostatecznego wyjaśnienia tej kwestyi.

S. K.

*) U 6 psów, poddanych doświadczeniu, wypadało na 1 część rozpuszczonego białka: 1·4 — 2·0 — 1·6 — 1·4 — 1·8 — 1·8 części peptonu.

Protokół
posiedzenia Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego z dnia 5. czerwca 1880.

Przewodniczący: JO. książę Adam Sapieha. Obecni: I. Wiceprezes Tow. gosp. p. Bolesław Augustynowicz; II. Wiceprezes Tow. gosp. p. Piotr Gross. Członkowie komitetu: pp. Zygmunt Bojarski, Otton Hausner, Józef Nowosielecki, Walerjan Podlewski, Emanuel Roiński, Tadeusz Skałkowski, August Schellenberg, Władysław Tyniecki, Leoncyusz Wybranowski. Trzymający pióro sekretarz Greliński i Wł. Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 15. maja przyjęty bez zmiany.

II. Na wniosek p. wiceprezesa Tow. Grossa uchwalono wnieść jak najrychlej petycyę do sejmu o subwencyę na cele rolnicze dla Towarzystwa gal. gosp., zaś podanie petycyi do Wydziału krajowego o odpisanie kwoty 6000 zł. przeznaczonej na laboratoryum chemiczne w Dublanach odłożyć chwilowo na później.

III. Z porządku dziennego odczytano przedłożony przez wybraną ku temu na posiedzeniu przeszłem komisyę projekt petycyi do sejmu krajowego o subwencyę na cele rolnicze dla Towarzystwa gosp. gal.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono: Poruczyć komisyi uzupełnienie projektu wedle wskazówek w ciągu dyskusyi wyrażonych i wnieść do Sejmu bez przedkładania ponownie uzupełnionej w ten sposób petycyi na pełnem posiedzeniu komitetu.

IV. Książę Sapieha ustąpiwszy miejsca prezydialnego Iszemu wiceprezesowi Towarzystwa p. Augustynowiczowi wnosi, aby wypracować petycyę do sejmu o wysłanie depu-

tacyi do cesarza w sprawie niesłusznie obciążającego Galicyę nowego rozkładu podatku gruntowego. Projekt petycyi przesłać przed podaniem do sejmu do wszystkich Oddziałów Towarzystwa galic. gosp. dla zebrania podpisów i wywołania poparcia petycyi ze strony całego kraju.

Zgodnie z wnioskiem uchwalono jednomyślnie wybrać komisyę, która wraz z prezydium zajmie się ułożeniem petycyi.

Do komisyi wybrano: pp. Leona Bilińskiego, Zygmunta Bojarskiego, Tadeusza Skałkowskiego.

V. Po powzięciu powyższej uchwały, gdy książę prezes objął napowrót przewodnictwo obrad, referuje dr. Roiński do l. 548 w sprawie należytości zaległej u ks. Taniaczkiewicza za len.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono: rozłożyć zwrot należytości na raty, stosownie do życzenia księdza Taniaczkiewicza, zawartego w liście tegoż do referenta pod dniem 29. maja b. r.

VI. P. Gross przedłożył do l. 911 list p. Romaszkana z zawiadomieniem, że p. Wilkens ubliżył swem odezwaniem się na publicznem posiedzeniu, stanowi rolniczemu.

Na wniosek księcia Sapiehy uchwalono: Przejść do porządku dziennego, pozostawiając tą sprawę czasopismu „Rolnikowi".

VII. P. Gross przedłożył do l. 958 nadesłany przez Towarzystwo rybackie odpis memorjału przesłanego ministerstwu rolnictwa z ocenieniem nowego projektu ustawy o rybołostwie w wodach bieżących.

Uchwalono poruczyć zbadanie memoryału pp. Grossowi, Tynieckiemu i Roińskiemu.

VIII. Na umundurowanie woźnego uchwalono wyasygnować kwotę 88 zł.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Towarzystwo
wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych
w Galicyi.

Sprawozdanie Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficyalistów prywatnych za II. kwartał r. b. Towarzystwo liczyło z końcem I. kwartału członków rzeczywistych 1772 z 5215 udziałami, w ciągu II. kwartału przybyło członków rzeczywistych 46, z 145 udziałami, zostaje z dniem 30. czerwca r. b. członków rzeczyw. 1818 z 5360 udziałowi, czyli z roczną wkładką 21440 zł., członków wspierających 69, honorowych 10.

Majątek Towarzystwa w dziale zapomóg stałych z dniem 1. kwietnia r. b. wynosił w gotówce 4280 złr. 11 ct., w efektach 233000 złr., do tegoż majątku wpłynęło w II. kwartale r. b. gotówki, a to: z powiatów 3573 złr. 6 ct., odsetki czerwcowe od 5% listów zastaw. Towarzystwa kredyt. 2775 złr. Za wylosowany 5% list kredyt. 1000 złr., wpłynęło zatem 7348 złr. 6 ct. Z tego wydano na zapomogę stałą starcom, wdowom i sierotom, tudzież na administracyę 1418 złr. 10 ct. Zwrócone powiatom 25 złr. Wydano do zrealizowania wylosowany list kredyt. 1000 złr. Pozostało przeto z 30. czerwca r. b. w Towarzystwie zaliczkowem gotówką 10185 złr. 7 ct., zaś efektami przechowanemi w skarbcu Towarzystwa kredytowego ziemskiego im. wartości 232000 złr.

W II. kwartale r. b. lokowały w Towarzystwie zaliczkowem niżej poszczególnione powiaty następujące kwoty: Bóbrka 95 złr. 20 ct., Borszczów 120 złr. 9 ct., Brzesko 8 złr. Brody 57 złr. 8 ct., Brzeżany 386 złr. 62 ct., Buczacz 60 złr., Chrzanów 6 złr. i 25 ct., Czortków 46 złr., Dąbrowa 13 złr., Dolina 4 złr., Drohobycz 5 złr. 15 ct., Gorlice 7 złr. 8 ct., Horodenka 81 złr., Husiatyn 13 złr. 74 ct., Jarosław 197 złr. 58 ct., Jaworów 94 złr. 36 ct., Kamionka 51 złr. 68 ct., Kołomyja 12 złr. 73 ct., Kolbuszowa 29 złr. 24 ct., Kraków 65 złr. 86 ct., Krosno 247 złr. 51 ct., Lwów 90 złr., Mościska 17 złr. 20 ct., Nisko 53 złr. 9 ct., Podhajce 23 złr. Przemyślany 144 złr. 35 ct., Rawa 54 złr., Rohatyn 61 złr. 54 ct., Ropczyce 70 złr., Rudki 99 złr. 70 ct., Rzeszów 24 złr. 15 ct., Sanok 4 złr. 30 ct., Sambor 67 złr. 74 ct., Skałat 135 złr. 37 ct., Tarnów 145 złr., Tarnopol 248 złr. 30 ct., Tłumacz 199 złr. 51 ct, Trembowla 84 złr., Turka 15 złr., Wadowice 213 złr., Wieliczka 37 złr. 36 ct., Zaleszczyki 148 złr. 25 ct., Złoczów 6 złr., Żydaczów 15 złr. 3 ct., Żywice 15 złr. w. a.

W tymże kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał Wydział centralny następujące stałe zapomogi:

I. Członkom nieudolnym do do pracy.

1. Zenczakowi Janowi (lat 62) z powiatu przemyskiego, który w ciągu lat 12 zapłacił 36 udziałów, stałą zapomogę rocznie 108 złr. i z powodu ubóstwa jednorazowy datek 50 złr. w. a.

2. Pawlikowi Tadeuszowi (lat 61) z powiatu żydaczowskiego, który w latach 11 zapłacił 13 udziałów, stałą zapomogę 39 złr. w. a.

3. Godfrejowi Józefowi (lat 67) z powiatu złoczowskiego, który należąc do Towarzystwa lat 11 uiścił 33 udziałów, roczną stałą zapomogę w kwocie 99 złr. w. a.

4. Tynieckiemu Józefowi (lat 69) z powiatu żółkiewskiego, który zapłacił w 12 latach 36 udziałów, stałą zapomogę w kwocie 108 złr.

5. Borzęckiemu Władysławowi, choremu umysłowo, który już pobiera stałą zapomogę na ręce tegoż małżonki, z powodu ogólnego ubóstwa jednorazowy datek w kwocie 30 złr. w. a.

II. Wdowom.

6. Skibińskiej Józefie, wdowie po emerycie św. p. Józefie S. z powiatu krośniańskiego, który w latach 11 zapłacił 12 udziałów, zapomogi dla niej rocznie 24 złr. czasową dla dzieci 12 złr. począwszy od drugiego półrocza 1880 i z powodu ubóstwa jednorazowy datek 24 złr. w. a.

7. Dolińskiej Rozalii, wdowie po emerycie ś. p. Michale D. z powiatu rzeszowskiego, który w ciągu lat 7 opłacił 21 udziałów, stałą zapomogę dla niej roczcie 42 złr. i czasową dla dzieci 21 złr., począwszy od II. półrocza 1880.

8. Lewel Eleonorze, wdowie po członku ś. p. Józefie L. z powiatu rudeńskiego, który zapłacił w latach 12 udziałów 24, stałą zapomogę w rocznej kwocie 48 złr. w. a.

9. Walek Tekli, wdowie po emerycie ś p. Wacławie W. z powiatu tarnowskiego, który należąc do Towarzystwa lat 11 zapłacił 55 udziałów, stałą zapomogę dla niej rocznie 110 złr. i czasową dla dzieci 55 złr., począwszy od 1. lipca 1880.

10. Czołek Michalinie, wdowie po ś. p. Wincentym C. z powiatu czortkowskiego, który zapłacił w latach 10 udziałów 10, stałą zapomogę dla niej rocznie 20 złr. i czasową dla dzieci rocznie 10 złr. w. a.

11. Drozdowskiej Kamilli, wdowie po ś. p. Julianie D. z powiatu krośniańskiego, który w 5 latach zapłacił 45 udziałów, stałą zapomogę w rocznej kwocie 90 złr.

Przy tej sposobności wzywa Wydział centralny wszystkich członków zalegających z wkładkami do końca roku 1879, ażeby takowe pod rygorem §. 27 statutu w dotyczących Wydziałach jak najspieszniej zapłacili lub wprost Wydziałowi centralnemu ulica Kopernika nr. 8 nadesłali.

Lwów dnia 22. lipca 1880.

Prezes: *Zamoyski.*

Sekretarz: *R. Makarewicz.*

Część urzędowa.

Z c. k. Namiestnictwa L. 38496.

Okólnik

Do wszystkich Panów c. k. Starostów i Wnych P. P. Prezydentów miast Lwowa i Krakowa.

Według doniesienia c. k. Starosty w Zbarażu z 21. lipca b. r. l. 5156, skonstatował tamtejszy weterynarz powiatowy księgosusz w Kołodnie miejscowości położonej w państwie rosyjskiem a oddalonej od granicy o 6. kilometrów.

Z tej przyczyny został ustanowiony w myśl §. 6. ustawy z 29. lutego 1880. Dz. u. p. l. 37. 20 kilometrowy okręg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości 1) powiatu Zbaraskiego: Czernichowce, Werniaki, Bazarzyńce, Hrycowce, Kretowce, Tarasówka, Wałachówka, Załuże, Dobowody, Netreba, Stryjówka, Hłuboczek mały, Kapuścińce, Krasnosielce, Roznoszyńce, Zarudeczko, Berezowica mała, Iwanczany, Czumale, Nowiki, Opryłowce, Zarubińce, Iwaszkowce, Kurniki, Kobyla, Łubianki niższe, Dobromirka, Huszczanki, Obodówka, Łozówka, Terpiłówka, Łubianki wyższe, Hnilice, Hniliczki, Jacowce, Klebanówka, Lesieczyńce, Palczyńce, Suchowce, Hołoszyńce, Klimkowce, Koziary, Nowesioło, Korszylówka, Bogdanówka, Medyn, Pieńkowce, Prosowce, Skoryki, Worobijówka, Szelpaki, Szyły, Kujdańce, Romanowesioło, Ochrymowce, Sieniawa, Sieniahówka, Toki, Hołotki, Koszlaki, Zarudzce, Maksymówka, Zbaraż stary, Zbaraż miasto i Białozórka czyli Szczasnówka.

2) W powiecie Tarnopolskim następujący miejscowości: Szlachcińce, Bajkowce, Mszaniec, Ditkowce, Obarzańce, Zarudzie, Jankowce, Czernichów, Małaszowce, Ihrowica, Hładki, Hniliska, Iwaczów górny, Iwaczów dolny, Hłuboczek wielki, Czystyłów, Dubowce, Stechnikowce, Kurniki i Łozowa.

W tych miejscowościach obowiazują postanowienia §§. 12. 14. i 27. wyżej powołanej ustawy i rozporządzenia ministeryalnego z 12. kwietnia 1880. Dz. u. p. 37 i 38.

Ponieważ według jednobrzmiących sprawozdań weterynarzy powiatowych, księgosusz wzdłuż granicy powiatów Brodzkiego, Zbaraskiego, Skałackiego, Husiatyńskiego i Borszczowskiego w państwie rosyjskiem w zatrważający sposób się rozszerza, przeto powiększono asystencyę wojskową przeznaczoną do strzeżenia granicy tutejszem rozporządzeniem z 3. lipca b. r. l. 33848, zarządzono w myśl §. 5. powołanej ustawy desinfekcyę osób granicę przekraczających o których wiadomo lub domyślać się należy, że były w miejscach zarażonych, lub stykały się ze zwierzętami lub z przedmiotami wymienionymi w §. 1. tej ustawy i polecono, by ograniczono wydawanie przepustek do Rosji tylko do przypadków nieodzownej potrzeby.

Według telegramu c. k. Rządu krajowego w Czerniowcach z 23. b. m. l. 2803, został tamtejszy zakład kontumacyjny w Nowosielicy zamknięty w skutek znacznego szerzenia się księgosuszu w Besarabii.

Lwów dnia 25. lipca 1880.

OGŁOSZENIA.

Licytacya bydła zarodowego.

Dnia 24. sierpnia (we wtorek) o godzinie 10tej przedpołudniem odbędzie się w Pawłosiowie, stacya kolei Jarosław, w Galicyi

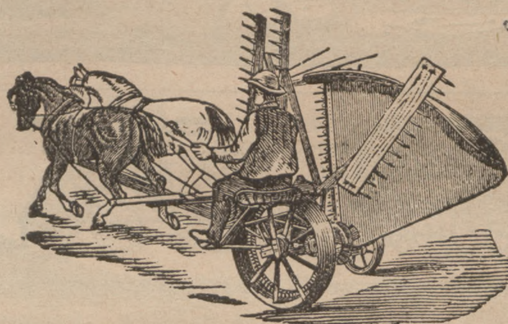
licytacya z wolnej ręki,

50 krów mlecznych, poprawnej rasy krajowej, po większej części cielnych po buhajach rasy shorthorn,
10 jałówek, ćwierć i pół krwi shorthorn;
16 buhajów, " " " "
8 buhajów, rasy szwyc;
8 tryków, pełnej, pół i trzyćwierci krwi rasy keltszańskiej (mięsnej), z tym dodatkiem, że od 15. sierpnia bydło to zaradowe oglądać można w folwarku Pawłosiowie.

Dnia 24. sierpnia oczekiwać będą na stacyi kolei w Jarosławiu konie na tych Panów, którzy wcześnie o swoim przybyciu doniosą:
o 6½ godz. rano do pociągu z Krakowa
o 8½ " " " " ze Lwowa i odwiozą
o 5 " wieczór do pociągu do Lwowa
o 9 " " " " " Krakowa.
Folwark Pawłosiów jest od miasta i dworca kolei żelaznej w Jarosławiu o ćwierć mili oddalony.

Bliższe objaśnienia udziela z przyjemnością na żądanie: 1—2

J. Exc. Hrabiego Siemieńskiego Dyrekcya dóbr Pawłosiowa.



WALTER A. WOOD'A kosiarki i żniwiarki,

nowe żniwiarki „Triumph" i inne praktyczne kosiarki i żniwiarki;
dalej
amerykańskie grabiarki „Hollingswortha", amerykańskie grabiarki „Tiger", Claytona & Shuttleworta grabiarki z kutego żelaza Nr. 3, z koziołkiem lub bez tegoż trzymają w zapasie na składzie 4—5

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej l. 22.
(Wystawa nieustająca).
Illustrowane cenniki gratis i franko.

Do uprzejmej wiadomości!

Objęliśmy wyłączne zastępstwo Rudolfa Sacka z Plagwitz dla Galicyi i możemy służyć tegoż dobrze znanemi siewnikami rzędowemi, pługami i t. d.

2—? Z poważaniem **Clayton i Shuttleworth.**

Właścicieli obór zarodowych

uprasza my o jaknajspieszniejsze zgłaszanie się pod adresem:

REDAKCYI „TYGODNIKA ROLNICZEGO"

ulica Marszałkowska nr. 30. w Warszawie

z zapisem do KSIĘGI STAD, księgi III., Część I. (bydło), która się wkrótce ukaża. — Dział zawierający konie, a stanowić mający księgę II. Część I. wyjdzie później. — Księga I. Część I. (owce) już wyszła z druku, jako bezpłatny dodatek dla prenumeratorów „Tygodnika Rolniczego", a oprócz tego w księgarniach i w biórze Redakcyi jest do nabycia po rs. 1.

1—3 *Juljusz Sypniewski. — F. O. Wilkoński.*

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. **Nakładem Redakcyi.**

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.